ISSN 2299-0356

Filozoficzne Aspekty Genezy — **2024, t. 21, nr 2**

Philosophical Aspects of Origin s. 91–106

https://doi.org/10.53763/fag.2024.21.2.223

ARTYKUŁ ORYGINALNY / ORIGINAL ARTICLE

Andrey Kotin

Uniwersytet Zielonogórski

Odbicie myśli „w zwierciadle natury" — Vladimira Nabokova poglądy na teorię ewolucję drogą doboru naturalnego

Received: March 20, 2024. Accepted: December 21, 2024. Published online: May 12, 2025.

Abstrakt: Poglądy filozoficzne oraz przynależność religijna twórców literackich od dawna są przedmiotem obszernych zainteresowań badaczy. Vladimir Nabokov stanowi pod tym względem przykład wyjątkowy, ponieważ był on bodajże najciekawszym naukowcem wśród wybitnych pisarzy swojej generacji (jego prace entomologiczne zyskały międzynarodowe uznanie), a zarazem jednym z najbardziej artystycznie uzdolnionych „owadoznawców" w historii entomologii. Niewielu znajdzie się autorów, u których nauka i sztuka są tak mocno ze sobą splątane na płaszczyźnie czysto formotwórczej, tj. w samej „architekturze" świata fikcyjnego. W niniejszym artykule postanowiłem przybliżyć oraz poddać krótkiej analizie (szczegółowe badanie tego tematu zdecydowanie przekraczałoby ramy pojedynczego tekstu) kluczowe założenia filozofii Nabokova dotyczące teorii ewolucji drogą doboru naturalnego oraz genezy ludzkiej świadomości. Rozpatruję je przede wszystkim, opierając się na eseistyce pisarza, jego autobiografii oraz nieopublikowanym fragmencie powieści **Dar**, jak również literaturze sekundarnej autorstwa polsko-, angielsko-, niemiecko- i rosyjskojęzycznych naukowców. Żywię nadzieję, iż mój artykuł zainteresuje nie tylko literaturoznawców i filozofów, ale także wszystkich, którym nieobce są pytania o twórczy pierwiastek procesu ewolucyjnego, rolę szeroko pojmowanej sztuki w świetle idei walki o byt oraz ewentualne styczności literatury z naukami ścisłymi (a że takie styczności istnieją, jako filolog, mogę jedynie przypuszczać).

Słowa kluczowe:

darwinizm;
dobór naturalny;
entomologia;
ewolucja;
inteligentny projekt;
Nabokov;
światy fikcyjne;
walka o byt

The Reflection of Thought „in the Mirror of Nature” — Vladimir Nabokov’s Views on Evolution by Natural Selection

Abstract: The philosophical views and religious affiliations of literary authors have long been subjects of extensive research. Vladimir Nabokov stands out as a unique example in this regard. He was arguably the most intriguing scientist among the outstanding writers of his generation (his entomological works gained international recognition) and simultaneously one of the most artistically talented entomologists. Few authors intertwine science and art as seamlessly in the realm of pure formative architecture of the fictional world. In this article, I decided to outline and briefly analyze (a detailed examination of this topic would certainly exceed the scope of a single text) the key assumptions of Nabokov's philosophy regarding the theory of evolution by natural selection and the origins of human consciousness. I examine these aspects based primarily on Nabokov's essays, autobiography and an unpublished excerpt of his novel The Gift, as well as secondary literature on Nabokov by Polish, English, German, and Russian-speaking scholars. I hope that my article will not only interest literary scholars and philosophers but also anyone curious about the creative element of the evolutionary process, the role of broadly understood art in the light of the idea of the struggle for existence and potential connections between literature the exact sciences (which, as a philologist, I can only speculate about).

Keywords:
Darwinism;
entomology;
evolution;
fictional words;
intelligent design;
Nabokov;
natural selection;
struggle for existence

1. Vladimir Nabokov jako pisarz i naukowiec

Nabokov był autorem niezwykle wyczulonym na najmniejszy przejaw banału, co spotykało się z niejednorodną reakcją krytyków oraz innych autorów (np. Stanisław Lem dostrzegał w tym swoisty artystyczny mankament, przeciwstawiając estetycznej ostrożności Nabokova zuchwałą odwagę Dostojewskiego). [1] Tak czy inaczej, uparcie stronił od wszelkiej generalizacji, toteż każde przedstawiane zjawisko rozpatrywał przez pryzmat jego wyjątkowości, nie zaś typologizacji. Jakikolwiek temat poruszał — wspomnienia pierwszej miłości w **Машенька** [2] [**Ma-**

[1] Por. Stanisław Lem, „Lolita, czyli Stawrogin i Beatrycze”, w: Stanisław Lem, **Rozprawy i szkice**, *Dzieła Wybrane*, t. 19, Wydawnictwo Literackie, Warszawa 1975, s. 141 [116–145].

[2] Vladimir Nabokov (Владимир Набоков), **Машенька. Подвиг**, Corpus, Москва 2021.

szeńka], szachową obsesję w **Защита Лужина** [3] [**Obrona Łużyna**], kazirodczą relację w **Ada or Ardor**[4] [**Ada albo żar**] czy wreszcie dyskretny wpływ umarłych na codzienność żyjących w **Transparent Things** [5] [**Przezroczyste przedmioty**] — robił to w sposób, który nie przypomina pracy żadnego innego pisarza przed ani po nim. Nawet gdy uczynił głównego bohatera swojej najsłynniejszej powieści pedofilem, był to bardzo szczególny rodzaj tego zaburzenia, podparty obłędną, aczkolwiek spójną i oryginalną teorią.

Ta konsekwentnie realizowana personalizacja świata opowiedzianego jest szczególnie warta uwagi, zważywszy na epokę, w której pisarzowi przyszło stawiać pierwsze kroki. Były to bowiem czasy szeroko pojętego modernizmu, często o wyraźnym zabarwieniu pozytywistycznym, spotykanym nawet u tak podziwianych przez samego Nabokova pisarzy, jak chociażby Herbert George Wells (nie wspominając o zdeklarowanych tendencjach socjologicznych u Theodora Dreisera, Johna Steinbecka i wielu innych autorów). Ogromną popularnością cieszyło się wówczas dążenie do ukazania nie tyle incydentalnej jednostki, co raczej pewnego *typu* człowieka, a także do tworzenia opisów ludzkiej psychologii czy fenomenów przyrody na postawie najnowszych danych nauk empirycznych (ten drugi aspekt jest mocno zauważalny również w literaturze współczesnej). Nie znaczy to, że Nabokov pozostał na tę „modę" obojętny. Wręcz przeciwnie: podszedł do sprawy z wyjątkową powagą i akrybią, ale skutki połączenia literatury z nauką w jego przypadku okazały się zadziwiająco nieoczywiste.

Otóż dla Nabokova naukowe podejście do rzeczywistości prowadzi ku wysoce indywidualistycznym wnioskom. W eseju „Апология разума" [„Apologia rozumu"] Olga Sedakowa zauważa, że Aleksander Puszkin reprezentował prawie niespotykany wśród poetów pogląd, iż to nie rozum, tylko właśnie tzw. serce, czyli strefa wrażeń i emocji, odpowiada za ateistyczne spojrzenie na świat. Puszkin — pisze Sedakowa — był głęboko przekonany o tym, że idea stworzenia świata przez Boga jest bardziej racjonalna od stanowczego negowania takiej możliwości. [6] Nabokov, dla którego poezja i proza Puszkina stanowiły absolutny artystyczny ideał, poświęcił wiele lat skrupulatnym badaniom świata przyrody, dokładnie

[3] Vladimir Nabokov (Владимир Набоков), **Защита Лужина**, Corpus, Москва 2021.

[4] Vladimir Nabokov, **Ada or Ardor: A Family Chronicle**, *Penguin Classic*, Penguin Books, London 2000.

[5] Vladimir Nabokov, **Transparent Things**, Penguin Books, London 2011.

Attribution-NonCommercial 4.0 International (CC BY-NC 4.0)

przypatrując się życiu w jego najrozmaitszych formach, szczególną uwagę poświęcając klasyfikacji i ewolucji owadów. I chociaż nie uważał się za osobę religijną i najprawdopodobniej nie podzielał dogmatycznie utrwalonej monoteistycznej wiary w Boga osobowego, to jednak właśnie naukowe obserwacje i eksploracje kazały mu mocno zwątpić w dwie przewodnie idee darwinowskiej teorii ewolucji: dobór naturalny i walkę o byt.

Tu warto wspomnieć, że Nabokov był nie tylko pisarzem, ale i lepidopterologiem, łączył filologiczne wykształcenie z fascynacją entomologią. Pracował na stanowisku kuratora lepidopterologii w Muzeum Zoologii Poznawczej na Uniwersytecie Harwardzkim, napisał szereg artykułów naukowych i jedną monografię o motylach oraz dokonał w tej dziedzinie kilku zdumiewających odkryć. Zwięzły opis tej zdecydowanie mniej znanej odsłony Nabokova można znaleźć również w polskojęzycznej prasie. [7] Również w polskojęzycznym zbiorze wywiadów, esejów i artykułów Nabokova **Własnym zdaniem** [8] znalazło się kilka lepidopterologicznych prac pisarza, w których granice między kunsztem literackim a naukową precyzją opisu są nadzwyczaj płynne, jak np. w następującym opisie: „[...] wierzchnia strona skrzydeł dość specyficznie gładka, bladobrązowa, z oliwkowym połyskiem u żywego owada; mniej lub bardziej gęsto przyprószona łuseczkami srebrnoniebieskimi”. [9] Wymieniając te pozycje i przykłady, chciałbym jedynie podkreślić, że wywodów Nabokova na temat teorii ewolucji nie można traktować jako literackich fantazji laika, który bezprawnie wtargnął na cudzy teren. Przeciwnie, doskonale znał się na problemach, którymi zajmował się w swoich pracach naukowych, nie wykraczając poza posiadane kompetencje.

---

[6] Por. Olga Sedakova (Ольга Седакова), **Апология разума**, Русский Путь, Москва 2011, s. 139–140.

[7] Por. np. Izabela Filc Redlińska, „Vladimir Nabokov badał motyle”, *Rzeczpospolita* 2011, 31 stycznia, https://tiny.pl/gjqbchj7 [28.02.2025]. Osoby zainteresowane zgłębieniem tematu odsyłam do prac napisanych bądź wydanych przez Briana Boyda (por np. Brian Boyd, **Stalking Nabokov**, Columbia University Press, New York 2015), strony internetowej niemieckiego tłumacza, językoznawcy i kulturologa Dietera Zimmera i jego skrupulatnego przewodnika po świecie motyli (*The Nabokovian: International Vladimir Nabokov Society*, https://tiny.pl/9x6pwx_j [28.02.2025]; Dieter E. Zimmer, *A Guide To Nabokov's Butterflies and Moths*, https://tiny.pl/gdv69gn1 [28.02.2025]; Dieter E. Zimmer, **A Guide to Nabokov's Butterflies and Moths**, D.E. Zimmer, Hamburg 1996) oraz wnikliwej monografii Stephena Blackwella (por. Stephen Blackwell, **The Quill and the Scalpel: Nabokov's Art and the Worlds of Science**, Ohio State University Press, Ohio 2015).

[8] Vladimir Nabokov, **Własnym zdaniem**, przeł. Michał Szczubiałka, Aletheia, Warszawa 2016.

[9] Nabokov, **Własnym zdaniem...**, s. 335.

2. Nabokov a teoria ewolucji

Różnica pomiędzy metafizycznym a biologicznym spojrzeniem na świat zdaje się polegać na odmiennym sformułowaniu pytania o jego genezę. Podczas gdy biologia szuka odpowiedzi na pytanie: *jak*?, filozofia i teologia pytają: *dlaczego*? Trudności, konfrontacje i spory zaczynają się w momencie, kiedy te dwa pytania wchodzą w swoisty konflikt interesów. Można zatem nawoływać do rozgraniczenia tych dwóch kwestii, pozostawiając rozmyślania o przyczynie istnienia teologom i filozofom, a eksperymenty i wnioski dotyczące sposobu powstania życia i świata zarezerwować wyłącznie dla nauk ścisłych i przyrodniczych. Byłaby to wprawdzie „uczciwa umowa", ale rzeczywistość pokazuje, że osiągnięcie takiego porozumienia jest raczej niemożliwe. Otóż ktoś, kto udziela kreacjonistycznej odpowiedzi na pytanie, *dlaczego* świat powstał, nie może zaakceptować idei, iż dokonało się to bez udziału siły wyższej, ponieważ wtedy pytanie o *sens życia* traci rację bytu. Interesujące jest to, że antropocentryczna odpowiedź na pytanie o przyczynę powstania świata także nierzadko wchodzi w konflikt z teorią ewolucji w jej klasycznym ujęciu. Świadczą o tym chociażby protesty środowisk LGBTQ+ przeciwko uznanym, a ponadto uchodzącym za wzorce antyreligijnego liberalizmu biologom, jak Richard Dawkins, który — wbrew wspomnianym środowiskom — stanowczo opowiada się za niezaprzeczalną binarnością rzeczywistości biologicznej. [10] Protesty te nie są pozbawione pewnej logiki. Skoro bowiem najważniejszy, wedle idei humanizmu, jest człowiek — wraz z jego potrzebami, emocjami i poczuciem tożsamości — to w takim razie żadne prawa ewolucyjne nie mogą być stawiane ponad indywidualne odczucia i deklaracje danej jednostki, nawet jeśli te ostatnie są sprzeczne z twierdzeniami naukowymi. Takie podejście wydaje się jednak — ze stricte naukowego punktu widzenia — równie woluntarystyczne i tendencyjne, jak najbardziej radykalne odłamy fundamentalizmu religijnego, dla których nazwisko Darwina i pojęcie ewolucji należą niemal do wyklętych. Nie ma bowiem naukowych przesłanek do tego, by uznać kwestie tożsamościowe (psychologiczne) za nadrzędne względem kwestii biologicznych (pierwszo- i drugorzędowe cechy płciowe itd.). Jeśli przyjąć natomiast zakorzenioną w światopoglą-

[10] Por. Alison Flood, „Richard Dawkins Loses »Humanist of the Year« Title Over Trans Comments", *The Guardian* 2021, April 20, https://tiny.pl/7cx4k3c6 [28.02.2025].

Attribution-NonCommercial 4.0 International (CC BY-NC 4.0)

dzie chrześcijańskim myśl, że człowiek został stworzony przez Boga na Jego obraz i Jego podobieństwo, to przedkładanie tego, co osobiste i subiektywne, nad to, co gatunkowe i obiektywne, ma uzasadnienie filozoficzne. Problem polega jednak na tym, że wspomniane środowiska, ideowo przeciwne zdeklarowanym ewolucjonistom, nie są przychylne również wobec religii, a szczególnie wobec chrześcijaństwa (z nielicznymi wyjątkami). Myśl o wyjątkowej pozycji człowieka w stworzonym przez Boga świecie, zwłaszcza biblijny nakaz czynienia sobie ziemi poddaną, zwykle traktuje się w tych kręgach z wyraźną dezaprobatą. Tak więc odwieczny antagonizm między ideą świata wykreowanego a rozmaitymi koncepcjami, które nie dopuszczają takiej ewentualności, wydaje się nieprzezwyciężalny.

Nabokov miał bardzo nietypowy pogląd na ten temat. Sądząc po wywiadzie udzielonym Mati Laansoo 20 marca 1973 roku w Montreux, wysoko cenił Darwina jako „prawdziwego naukowca”, [11] czyli takiego, który szczerze dąży do prawdy obiektywnej niezmąconej osobistymi intencjami i preferencjami podmiotu poszukującego. Równocześnie sprzeciwiał się jednak idei doboru naturalnego, szczególnie w świetle koncepcji walki o byt. W liście do Marka Ałdanowa z 20 stycznia 1941 roku Nabokov wspominał o rozpoczętej pracy nad artykułem o mimikrze, który ma na celu stanowcze obalenie hipotez mówiących o doborze naturalnym i walce o byt. [12] W tym samym roku opublikował anglojęzyczny esej o Lermontowie, w którym między innymi stwierdził: „Można by powiedzieć, że to, co Darwin nazywał walką o przetrwanie, jest w rzeczywistości walką o doskonałość, zaś pod tym względem głównym i najbardziej godnym podziwu narzędziem Przyrody jest iluzja optyczna”. [13] Proponowana przez Nabokova zamiana pojęcia *przetrwania* (tudzież egzystencji) na pojęcie *perfekcji* kardynalnie zmienia postać rzeczy, ponieważ o ile chęć przeżycia — jako takiego — można przypisać ślepym siłom organicznej przyrody, to dążenie ku doskonałości nie może być pozbawione konotacji intencjonalnych (nieprzypadkowo słowo „przyroda” zostało tu napisane wielką literą. Ponadto perfekcja bądź doskonałość jest terminem antropocentrycznym, gdyż tylko człowiek ocenia dane zjawisko jako bardziej lub mniej rozwinięte. Pokrywa się to z podejściem do rzeczywistości materialnej, jakie znajduje wyraz już we wczesnych dociekaniach pisarza. W eseju „Человек и вещи” [Człowiek a

[11] Por. Vladimir Nabokov, **Eigensinnige Ansichten**, Rowohlt, Reinbek bei Hamburg 2004, s. 117.

[12] Por. Andrei Babikov (Андрей Бабиков), **Прочтение Набокова. Изыскания и материалы**, Издательство Ивана Лимбаха, Санкт-Петербург 2019, s. 326–327.

[13] Babikov (Андрей Бабиков), **Прочтение Набокова...**, s. 327.

rzeczy] z roku 1928 czytamy: „Strzelba, która leży w głuszy tropikalnych chaszczy, nie jest już rzeczą, tylko integralną częścią lasu; już dziś płynie przez nią rudy strumyk mrówek, jutro pokryje się ona pleśnią, a być może zakwitnie. Dom to po prostu zlepek kamieni, kiedy odchodzi zeń człowiek". [14] Fakt, że strzelba jest ludzkim wyrobem, okazuje się zatem mniej istotny od filozoficznej przynależności owej strzelby do świata przyrody w momencie, gdy nie jest już przez człowieka używana ani dostrzegana. W pewnym sensie przypomina to solipsystyczne poglądy George'a Berkleya, które mogły być Nabokovowi bliskie, ale tylko po części. W odróżnieniu od osiemnastowiecznego anglikańskiego biskupa, stawiał na artystyczne, nie zaś teologiczne aspekty istnienia. Poza tym raczej nie traktował świata materialnego jako sumy subiektywnych doświadczeń: wszak dom opuszczony przez człowieka nie traci, wedle Nabokova, racji bytu, lecz staje się po prostu zlepkiem kamieni, czyli przestaje być *domem* w sensie przestrzeni zamieszkiwanej przez człowieka.

Wyżej wspomniany „antydarwinowski" esej nie został opublikowany, ale jego fragmenty rozproszyły się po różnych tekstach Nabokova. Dotyczy to zarówno naukowych rozpraw o motylach, jak i dzieł literackich, zwłaszcza planowanego lepidopterologicznego rozdziału powieści **Дар**, który (być może ze względu na ciężki ładunek terminologii specjalistycznej) nie trafił do tej książki, ale na szczęście zachował się w archiwach pisarza. Ta część powieści pod roboczym tytułem **Father's Butterflies** [Motyle ojca] — chodzi o ojca głównego bohatera książki i jego badania w tej dziedzinie — stanowi unikatową w literaturze światowej syntezę prozy artystycznej z pracą naukową i zawiera szereg bardzo interesujących uwag z zakresu, który można określić mianem filozofii biologii. Spójrzmy na niektóre z nich, zaznaczając, iż zaimek osobowy „on" odnosi się tu do fikcyjnej postaci naukowca i podróżnika.

> Rozpocznijmy, tak jak on to robił, od zdefiniowania koncepcji gatunku. Przez „gatunek" rozumie oryginał istoty, nieistniejący w naszej rzeczywistości, ale unikatowy i ujęty w koncepcji, powtarzający się *ad infinitum* w zwierciadle natury, tworząc liczne odzwierciedlenia; każde z nich postrzegane przez naszą inteligencję, odbite w tym samym zwierciadle i uzyskujące swoją rzeczywistość wyłącznie w nim, jako żyjąca jednostka danego gatunku. Aberracje i przypadkowe odchylenia są jedynie efektem mniej „wiarygodnych" obszarów lustra, podczas gdy powtarzające się fiksacje odbicia

[14] "Человек и вещи", *Berg Collection*, New York Public Library, Box 1, folder 1, https://tiny.pl/q84f6v38 [28.02.2025].

Attribution-NonCommercial 4.0 International (CC BY-NC 4.0)

> na tych samych niedoskonałościach mogą prowadzić do idei stabilnej lokalnej rasy. Koncepcja tej ostatniej zmierza ku peryferiom koła, którego centrum z kolei stanowi idea gatunku. [15]

Wymyślony przez Nabokova entomolog traktuje zatem pojęcie *gatunku* jako metaforę pierwowzoru tej czy innej istoty żyjącej, nie zaś realne, faktologiczne zjawisko. Dla konserwatywnego ewolucjonisty jest to myśl wręcz heretycka, gdyż tradycyjne rozumienie gatunku wyklucza jakiekolwiek spekulatywne przypuszczenia, a kładzie nacisk na empirycznie potwierdzoną rzeczywistość. Nie mniej kontrowersyjnie brzmi również druga zasadnicza idea wyrażona w powyższym cytacie, mianowicie że koncepcja gatunku i jego niezliczonych wariacji stanowi postrzegane przez ludzką inteligencję odbicie oryginału istoty w zwierciadle natury („in the mirror of nature”) podporządkowanym modyfikacjom czasoprzestrzennym. Tu na pierwszy plan wysuwa się już wyraźna polemika z ewolucjonistycznym punktem widzenia.

> Kiedy postulujemy zgodność pomiędzy cyklami gatunku w czasie i w przestrzeni, znacząco oddalamy się od koncepcji ewolucji. Zarówno w czasie, jak i w przestrzeni rozwój różnic wariacyjnych podporządkowany jest kołu, które otacza gatunek. Jeszcze jeden krok i jesteśmy poza tym kręgiem, wchodzimy w domenę, wyraźnie wyznaczoną i autonomiczną, innego gatunku. [...] Przez to z pewnością nie chcemy powiedzieć, że praca ewolucjonistów nie ma znaczenia naukowego. Wartość obserwacji biologicznych w żadnym sensie nie jest zmniejszona przez fakt, że wnioski z nich mogłyby zostać wyciągnięte *a priori*, albo też prowadzą do błędnego koła... Człowiek ma ochotę porównać ewolucjonistę do pasażera, który obserwując przez okno wagonu kolejowego szereg zjawisk implikujących pewną logikę struktury (taką jak pojawienie się pól uprawnych oraz następujących po nich budynków fabrycznych przed zbliżającym się miastem), dostrzegłby w tych skutkach i ilustracjach ruchu obiektywną rzeczywistość i prawa rządzące tą samą siłą, która kieruje ruchem jego spojrzenia. [16]

Po raz kolejny, posługując się typowo literacką metaforą, Nabokov — za sprytnym pośrednictwem rozważań fikcyjnej postaci — porównuje ewolucjonistę do pasażera, który jadąc pociągiem i obserwując przez okno najpierw pola uprawne, a potem budynki fabryczne, wyprowadza stąd wnioski dotyczące prawidłowości kierujących jego własnym wzrokiem. Nie odmawiając teorii ewolucji ogromnej wartości naukowej, narrator twierdzi zarazem, iż niektóre jej postulaty wpędzają

[15] Vladimir Nabokov, „Father's Butterflies” (part two), *The Atlantic* 2000, April, https://tiny.pl/2zrmhwk5 [28.02.2025].

[16] Nabokov, „Father's Butterflies...”.

myśl w błędne koło. W dalszej części traktatu mowa jest już bezpośrednio o człowieku jako istocie wyjątkowej, obdarzonej rozumem i świadomością.

> Czy można sobie wyobrazić, że w tej ogromnej mieszaninie zarodków niezliczonych organów [...] wspaniały chaos natury nigdy nie zawierał w sobie myśli? Można kwestionować zdolność geniusza do ożywienia marmuru, ale nie można kwestionować, że osoba dotknięta schorzeniem idiotyzmu nigdy nie stworzy Galatei. Ludzka inteligencja, ze wszystkimi jej ograniczeniami i prawami, jako dar natury, i to wręczany w sposób ciągły, nie może nie istnieć w magazynie Darczyńcy. Może, znajdując się w owym ciemnym magazynie, różnić się od swojego gatunku widzianego w świetle słonecznym, tak jak marmurowy bóg różni się od zawiłego mózgu rzeźbiarza — ale jednak istnieje. Pewne kaprysy natury mogą być, jeśli nie doceniane, to przynajmniej zauważane tylko przez mózg, który rozwijał się w pokrewny sposób, a sens tych kaprysów może być dostępny — niczym kod lub rodzinny żart — tylko dla wtajemniczonego, czyli ludzkiego, umysłu. Co więcej, kaprysy te nie mają żadnej innej misji aniżeli dostarczenie mu przyjemności — mówimy tutaj o fantastycznym wyrafinowaniu „mimikry ochronnej", która w świecie pozbawionym wyznaczonego obserwatora, obdarzonego wrażliwością artystyczną, wyobraźnią i humorem, byłaby po prostu bezużyteczna (stracona dla świata), jak mały tomik Shakespeare'a leżący otwarty w kurzu bezkresnej pustyni. Ten fakt, sam w sobie, implikuje subtelną, czarująco przebiegłą konspirację między naturą a tym jedynym jej produktem, który może ją zrozumieć, bo ostatecznie osiągnął wymagany poziom zrozumienia — sojusz duchowy zawarty [...] za plecami całego organicznego życia na ziemi. [17]

Przytoczyłem ten obszerny fragment w całości dlatego, że właśnie w nim — znowuż nie bez barwnych metafor — manifestuje się centralna myśl domniemanego naukowca. Brzmi ona mniej więcej tak: skoro człowiek jest wytworem przyrody, to pierwowzór jego nadrzędnej cechy — zdolności myślenia — również musi być zawarty w przyrodzie, a raczej Przyrodzie, która wówczas nie może być pojmowana stricte materialistycznie. Następna istotna idea, bezpośrednio wynikająca z tego twierdzenia, dotyczy bogactwa zachwycających niuansów w świecie przyrody, adresowanych wyłącznie do uważnego obserwatora, zdolnego do wychwycenia i docenienia tych dyskretnych „wiadomości". Blackwell trafnie spostrzega, iż wedle Nabokova świadomość (rozumiana tu przez Blackwella jako synonim inteligencji), będąc owocem przyrody, rozpoznaje w niej cechy swoich własnych twórczych prawideł, co utwierdza ludzki umysł w przekonaniu, że otaczający go świat również posiada ukrytą świadomość. [18] Innymi słowy, przyroda — czy też Przyroda — porozumiewa się z człowiekiem nie za pośrednictwem ogólnych

[17] Nabokov, „Father's Butterflies…".

Attribution-NonCommercial 4.0 International (CC BY-NC 4.0)

praw nauki, lecz poprzez drobne komunikaty, dla większości osób niedostrzegalne. Jako przykład tego typu „oczka” puszczonego w kierunku spostrzegawczego znawcy podaje się tu zbytecznie wyrafinowane przystosowanie ochronne („protective mimicry”), którego uzasadnienie musi wykroczyć poza walkę o przetrwanie, bo maestria symulacji jest niepotrzebnie skomplikowana względem prymitywnego zagrożenia.

3. Świat wg Nabokova / Światy Nabokova — zamiast podsumowania

W artykule Theodosiusa Dobzhansky’ego „Nic w biologii nie ma sensu, jeśli nie jest rozpatrywane w świetle teorii ewolucji” znajdujemy interesujące wytłumaczenie powodu, dla którego powinniśmy ufać kosmologicznym dociekaniom naukowców: „Dlaczego więc akceptujemy tę »tylko teorię«, zgodnie z którą Ziemia ma kształt kuli i krąży wokół kulistego Słońca? Czy po prostu polegamy na opinii specjalistów? Niezupełnie. Chodzi o to, że wiemy, iż naukowcy poświęcili wiele czasu na badanie tych danych empirycznych i uznali je za przekonujące potwierdzenie heliocentryzmu”. [19] W czym tkwi jednak zasadnicza różnica między poleganiem na opinii specjalistów a wiedzą, że poświęcili oni wiele czasu na swoje badania, by następnie wyciągnąć pewne wnioski oraz uznać je za słuszne? Zaprawdę, trudno ją dostrzec, biorąc pod uwagę, że naukowców z definicji nie darzy się ślepym zaufaniem. Oczywisty fakt, iż prowadzą badania długo i skrupulatnie, nie zmienia innego faktu: człowiek niebędący naukowcem tak czy inaczej musi polegać „na opinii specjalistów”, którzy dysponują w danej dziedzinie kompetencjami nieporównywalnie większymi od amatorskich wyobrażeń dyletanta. Ale nadal jest to poleganie na cudzej opinii czy też — nie bójmy się tego słowa — wiara w obce doświadczenie, nieunikniona w przypadku, kiedy nie posiadamy własnego. Jeszcze ciekawszy jest inny fragment tego samego artykułu, w którym autor poddaje

[18] Por. Stephen Blackwell, **The Quill and the Scalpel Nabokov’s Art and the Worlds of Science**, The Ohio State University Press, Columbus 2009, s. 88.

[19] Theodosius Dobzhansky, „Nic w biologii nie ma sensu, jeżeli nie jest rozpatrywane w świetle teorii ewolucji”, tłum. Grzegorz Malec, *Filozoficzne Aspekty Genezy*, 2022, t. 19, nr 1, s. 95 [93–108], https://doi.org/10.53763/fag.2022.19.1.197.

surowej (i całkiem uzasadnionej) krytyce antyewolucjonistyczne dowody reprezentowane przez dziewiętnastowiecznego kreacjonistę Philipa Henry'ego Gosse'a:

> Jeden z pierwszych antyewolucjonistów Philip Henry Gosse napisał książkę zatytułowaną **Omphalos** [Pępek]. Głównym twierdzeniem tej zdumiewającej pracy jest to, że Adam — który, rzecz jasna, nie miał matki — został stworzony z pępkiem. Gosse utrzymywał, że Stwórca umieścił skamieniałości dokładnie tam, gdzie je obecnie znajdujemy. Miał być to celowy zabieg Stwórcy, aby sprawić wrażenie, że Ziemia jest bardzo stara i że dochodziło na niej do odkładania się warstw geologicznych. Łatwo jest dostrzec poważne słabości towarzyszące wszystkim podobnym poglądom. To bluźnierstwa, ponieważ oskarża się Boga o oszustwo. [20]

Zwróćmy uwagę na użyty na końcu cytatu wyraz „bluźnierstwa", zapożyczony z języka teologii. Według autora artykułu, Grosse poniekąd przypisuje Bogu celowe wprowadzenie człowieka w błąd, czyli oszustwo. Nabokov proponuje w tej kwestii bardzo oryginalne rozwiązanie alternatywne. W autobiografii **Pamięci, przemów** niedwuznacznie stwierdza, iż przyroda, owszem, zwodzi zdumionego widza na każdym kroku, aczkolwiek właśnie w tym oszustwie ukazuje się iście metafizyczna natura otaczającego nas świata:

> Wyjątkowo pasjonowały mnie tajemnice mimikry. To zjawisko kryło w sobie kunszt artystyczny zwykle przypisywany rzemiosłu ludzkiemu. Wystarczy pomyśleć o imitacji wycieku trucizny w postaci bąbelkowatych plamek na skrzydle (łącznie z pseudorefrakcją) albo szklistych żółtych guzków na poczwarce („Nie jedz mnie — już mnie zmiażdżono, skosztowano i odrzucono"). Wystarczy pomyśleć o sztuczkach akrobatycznej gąsienicy (potwory buczynówki), która we wczesnym stadium wygląda jak ptasie guano, ale gdy wylinieje, natura wyposaża ją w karłowate wypustki błonkoskrzydłe i cechy barokowe, aby ten niezwykły motyl mógł grać dwie role jednocześnie (niczym aktor w spektaklach z Dalekiego Wschodu, kiedy staje się parą splecionych zapaśników) — wijącej się larwy oraz wielkiej mrówki, która na pozór ją szarpie. […] „Dobór naturalny" w ujęciu Darwina nie zdołał wyjaśnić cudownej zbieżności cech i zachowań naśladowczych; nie można się też było odwołać do teorii „walki o przetrwanie", kiedy środki obrony osiągały stopień subtelności mimetycznej, bogactwa i zbytku stanowczo przekraczających możliwości docenienia przez drapieżnika. W przyrodzie odkryłem bezużyteczne rozkosze, których szukałem w sztuce. Oba światy stanowiły odmianę magii, oba były zawiłą grą czaru i ułudy. [21]

[20] Dobzhansky, „Nic w biologii nie ma sensu…", s. 96.

[21] Vladimir Nabokov, **Pamięci, przemów**, tłum. Anna Kołyszko, MUZA, Warszawa 2004, s. 110–111.

Attribution-NonCommercial 4.0 International (CC BY-NC 4.0)

Nabokov mówi tu — już w imieniu własnym, nie chowając się za postacią wyimaginowanego lepidopterologa — o zagadkach mimikry (czyli przystosowania ochronnego) jako świadectwie na to, że w przyrodzie kryją się zjawiska, których nie da się wytłumaczyć przez dobór naturalny. Są, według pisarza, luksusem dalece przekraczającym możliwości percepcyjne drapieżnika, ponieważ to wcale nie on, lecz obserwujący je człowiek jest ich prawdziwym adresatem. Jeśli więc Bóg antyewolucjonistów dopuszcza się, jak ujmuje to Dobzhansky, oszustwa, to zgodnie z myślą Nabokova, należałoby uznać je za największy dar, jaki tylko Stwórca może sprezentować swojemu stworzeniu: wszak celem tego oszustwa nie jest sprowadzenie ludzkiego umysłu na manowce, lecz przeciwnie, pokierowanie go ku wyższej prawdzie przez labirynt intrygujących omyłek. Myśl dla teologa raczej niedopuszczalna, lecz dla artysty zarówno logiczna, jak też inspirująca. Dlatego Aleksander Kunin niebezzasadnie sądzi, iż jeśli spróbować ubrać biologiczne poglądy Nabokova w szaty istniejących systemów (dodając, że sam Nabokov pewnie nie pochwaliłby takiej próby), to najbliżej będzie im do teorii inteligentnego projektu, aczkolwiek nawet w ramach tego nurtu mielibyśmy do czynienia z jego specyficznym podrodzajem — teorią „projektu poetyckiego”, której założyciel był zarazem jej jedynym wyznawcą. [22] Niemniej jednak zdaje się, iż przykłady „zbyteczności ewolucyjnej” można mnożyć. Komentując monografię Michaela J. Behe’ego **Czarna skrzynka Darwina**, amerykański fizyk Stephen M. Barr pisze:

> […] Behe, w przeciwieństwie do wielu krytyków Darwina, jest skłonny przyznać dużą rolę doboru naturalnego w ewolucji […]. Znajduje jednak w biologii pewne przykłady — zwane przez niego układami o „nieredukowanej złożoności” — których, jak twierdzi, dobór naturalny nie jest w stanie wyjaśnić. Są to układy, które aby w ogóle funkcjonować, wymagają skoordynowanego działania wielu elementów i w konsekwencji mogą powstać tylko wszystkie naraz, w nieprawdopodobnym „wielkim” kroku. Pięknie prezentujący się paradoks w sercu książki Behe’ego polega na tym, że miejsce, w którym należy szukać tych wielkich kroków, znajduje się na poziomie bardzo małych kroczków. [23]

Podkreślmy, że Barr, bynajmniej nie kryjąc swoich katolickich poglądów, podchodzi do Ruchu Inteligentnego Projektu dość sceptycznie. Twierdzi wręcz, iż argumenty jego przedstawicieli „nie tylko nikogo nie przeko-

[22] Por. Александр Кунин, „Обманчивая ткань реальности. Владимир Набоков и наука”, *Live Journal* 2011, https://tiny.pl/4bsdw2cy [28.02.2025].

[23] Stephen M. Barr, **Wierzący naukowiec. Eseje o nauce i religii**, tłum. Tomasz Lanczewski, Bratni Zew, Kraków 2023, s. 113.

nały, ale wyrządziły ewidentną szkodę, przekonując wielu ludzi, że koncepcja inteligentnego projektanta wiąże się z odrzuceniem nauki głównego nurtu". [24] Przywołuję jego wypowiedzi po to, by wskazać na pewne wspólne spostrzeżenia dotyczące doboru naturalnego wyrażane przez osoby o raczej odmiennym spojrzeniu na świat.

Pisząc w listach do znajomych i wydawców o dopiero powstających albo już napisanych tekstach literackich, Nabokov często porównuje swoją twórczość do badań naukowych. Określa w ten sposób nie tylko autobiografię (w liście do Edmunda Wilsona nazwał ją „*naukową* próbą wykrycia i retrospekcyjnego prześledzenia wszystkich zawiłych nici kierujących życiem pojedynczej jednostki"), [25] ale także np. jej całkowite przeciwieństwo: powieść **Rozpacz**, której fabuła opiera się na intrydze o charakterze kryminalnym. Według autora „przedmiotem badań" w tej książce jest psychologia człowieka obdarzonego darem artystycznym, a zarazem skłonnego do zbrodni, więc ostatecznie przestępca bierze górę nad pisarzem, stosując przy tym te same metody, do jakich ucieka się artysta. [26] Cóż to za metody? Jedną z koronnych metod Nabokova jako artysty jest nieustanne wprowadzanie czytelnika w błąd: stąd tak częsta obecność w jego tekstach tzw. niewiarygodnych narratorów, mylnych tropów, strukturalnych labiryntów oraz innych enigmatycznych zagrywek. Nie są one, jak pochopnie sądzili liczni krytycy, snobistycznym przejawem sztuki dla sztuki. Przeciwnie, wynikają z głębokiego przekonania o antropocentrycznej strukturze otaczającej nas rzeczywistości. Na płaszczyźnie prozy Nabokova struktura ta opiera się na dwóch podstawowych filarach.

1. Subtelnie zaznaczona, przeważnie ukryta, lecz powszechna obecność twórcy w swoim dziele (strategia częściowo zapożyczona od Gustava Flauberta). [27]

[24] Barr, **Wierzący naukowiec...**, s. 119.

[25] Simon Karlinsky (red.), **Dear Bunny, Dear Volodya. The Nabokov–Wilson Letters, 1940–1971**, University of California Press, Berkeley 2001, s. 215 [wyróżnienie dodane].

[26] Por. *Иностранная Литература*, No. 6, Москва 2017, s. 18.

Attribution-NonCommercial 4.0 International (CC BY-NC 4.0)

2. Niezliczone warstwy i poziomy semantyczne, a także wewnętrzne powiązania, nieuchwytne przy pierwszej lekturze, lecz coraz bardziej widoczne podczas powtórnego czytania tudzież badania tekstu.

Konkludując, można powiedzieć, że literackie światy Nabokova są zbudowane w ten sam sposób, w jaki zdaniem pisarza został zbudowany świat, w którym żyjemy. I nawet jeśli autor tego ostatniego woli zachować anonimowość (a w wielu przypadkach wręcz lubuje się w podsuwaniu rozwiązań przeczących jego istnieniu), to dla spostrzegawczego oka rzekomy chaos bytu zawsze będzie jedynie pasjonującym wyzwaniem, czy też raczej *wezwaniem* do uporządkowania tego złudnego nieładu w piękną, żywotwórczą, umyślnie wykreowaną całość.

Andrey Kotin

Bibliografia

1. „Gustaw Flaubert, »Patrzymy na nich i wiemy, że to się źle skończy. Oni jeszcze nie wiedzą«", *Polskie Radio* 2024, 12 grudnia, https://tiny.pl/6v5km8_0 [28.02.2025].
2. Babikov Andrei (Андрей Бабиков), **Прочтение Набокова. Изыскания и материалы**, Издательство Ивана Лимбаха, Санкт-Петербург 2019.
3. Barr Stephen M., **Wierzący naukowiec. Eseje o nauce i religii**, tłum. Tomasz Lanczewski, Bratni *Zew, Kraków* 2023.
4. Blackwell Stephen, The Quill and the Scalpel Nabokov's Art and the Worlds of Science, The Ohio State University Press, Columbus 2009.
5. Blackwell Stephen**, The Quill and the Scalpel: Nabokov's Art and the Worlds of Science**, Ohio State University Press, Ohio 2015.
6. Boyd Brian, **Stalking Nabokov, Columbia University Press, New York 2015.**
7. Dobzhansky Theodosius, „Nic w biologii nie ma sensu, jeżeli nie jest rozpatrywane w świetle teorii ewolucji", tłum. Grzegorz Malec, *Filozoficzne Aspekty Genezy*, 2022, t. 19, nr 1, s. 93–108, https://doi.org/10.53763/fag.2022.19.1.197.

[27] Por. „Gustaw Flaubert. »Patrzymy na nich i wiemy, że to się źle skończy. Oni jeszcze nie wiedzą«", *Polskie Radio* 2024, 12 grudnia, https://tiny.pl/6v5km8_0 [28.02.2025].

8. “Человек и вещи”, *Berg Collection*, New York Public Library, Box 1, folder 1, https://tiny.pl/q84f6v38 [28.02.2025].
9. Filc Redlińska Izabela, „Vladimir Nabokov badał motyle”, *Rzeczpospolita* 2011, 31 stycznia, https://tiny.pl/gjqbchj7 [28.02.2025].
10. Flood Alison, „Richard Dawkins Loses »Humanist of the Year« Title Over Trans Comments”, *The Guardian* 2021, April 20, https://tiny.pl/7cx4k3c6 [28.02.2025].
11. *Иностранная Литература*, No. 6, Москва 2017.
12. Karlinsky Simon (red.), **Dear Bunny, Dear Volodya. The Nabokov–Wilson Letters, 1940–1971**, University of California Press, Berkeley 2001.
13. Кунин Александр, „Обманчивая ткань реальности. Владимир Набоков и наука”, *Live Journal* 2011, https://tiny.pl/4bsdw2cy [28.02.2025].
14. Lem Stanisław, „Lolita, czyli Stawrogin i Beatrycze”, w: Stanisław Lem, **Rozprawy i szkice**, *Dzieła Wybrane*, t. 19, Wydawnictwo Literackie, Warszawa 1975, s. 116–145.
15. Nabokov Vladimir (Владимир Набоков), **Защита Лужина**, Corpus, Москва 2021.
16. Nabokov Vladimir (Владимир Набоков), **Машенька. Подвиг**, Corpus, Москва 2021.
17. Nabokov Vladimir, „Father's Butterflies” (part two), *The A*tlantic 2000, April, https://tiny.pl/2zrmhwk5 [28.02.2025].
18. Nabokov Vladimir, **Ada or Ardor: A Family Chronicle,** *Penguin Classic*, Penguin Books, London 2000.
19. Nabokov Vladimir, **Eigensinnige Ansichten**, Rowohlt, Reinbek bei H*a*mburg 2004.
20. Nabokov Vladimir, **Pamięci, przemów,** tłum. Anna Kołyszko, MUZA, Warszawa 2004.
21. Nabokov Vladimir, **Transparent Things,** Penguin Books, London 2011.
22. Nabokov Vladimir, **Własnym zdaniem,** przeł. Michał Szczubiałka, Aletheia, Warszawa 2016.
23. Sedakova Olga (Ольга Седакова), **Апология разума**, Русский Путь, Москва 2011.
24. *The Nabokovian: International Vladimir Nabokov Society*, https://tiny.pl/9x6pwx_j [28.02.2025].
25. Zimmer Dieter E., *A Guide To Nabokov's Butterflies and Moths*, https://tiny.pl/gdv69gn1 [28.02.2025].

Attribution-NonCommercial 4.0 International (CC BY-NC 4.0)

26. Zimmer Dieter E., **A Guide to Nabokov's Butterflies and Moths,** D.E. Zimmer, Hamburg 1996.